

KATOLICKI

GAZETA TYGODNIOWA

*tygodnik diecezjalny poświęcony sprawom:
religijnym, oświatowym i społecznym.*

Oreǳie Biskupów Polski do wiernych.

Polska miłująca pokój stanęła przed koniecznością doraźnego uzupełnienia środków swej obrony. Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych silna armia pozostała prawie jedyną rękoiǳią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych.

Zarządzenie pogotowia obronności wstrząsnęło Rzeczpospolitą. Przeświadczenie o koniecznej ofierze ogarnęło obywateli. Koło zwycięskiej armii skupił się naród jak nigdy dotąd. Gdy w minionych wiekach nawet w ciężkich potrzebach skąpono nie raz wojsku koniecznego wyposażenia, obecnie wszyscy śpieszą z ofiarą mienia, z groszem wdowim, z dziecięcą daininą, pańskim darem, z zapisem krwi, z wojennym podatkiem życia. Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. W błękitach nadwiślańskich wzbił się władnie Orzeł Biały, zbrojny w moc i gromy. Ludy uwierzyły w polskie mocarstwo.

W takiej to chwili my, wasi Biskupi, od-



zywamy się do was z dorocznej swej konferencji słowem, którego w doniosłych dniach naszego życia słusznie oczekujecie. Odezwa to krótka. Dyktuje nam ją obowiązek pasterski i głębokie obywatelskie poczucie.

Do zadań Rzeczypospolitej w obecnej chwili dziejowej powinniśmy się ustosunkować z niezłomną wiarą w Opatrzność Bożą, ze spokojem, którego nas Chrystus uczy słowy: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?“ Wierzymy, że w planach i porachunkach Bożych żaden dobry uczynek nie przepada. Ani w losach człowieka, ani w dziejach ludów nie giną bez skutku służba Boża, cnota, ofiara szlachetna, uczciwa praca, dobra wola.

Otóż w odrodzonej Polsce, mimo ludzkich błędów i grzechów, wielbiliśmy i czciliśmy Boga i chcemy Mu coraz wierniej służyć. Odparliśmy, bezbożniczy komunizm od granic Rzeczypospolitej i nie pozwoliliśmy, by się w polskim życiu pod

Pani Nieba i Polski Królowo
wyproś nam pokój u Syna
Swego.

błędami hasłami kultury niechrześcijańskiej zagnieżdżili. Wyrastamy z bezbożnictwa, wolnomyślicielstwa, pozytywizmu. Leczymy się starannie z laicyzmu, materializmu, obojętności religijnej. Bronimy się skutecznie przed sąsiedzkim neopogaństwem, mimo że się do nas zakradało w owczej skórze słowiańskich podań i obrzędów. Coraz jawniej, coraz oficjalniej, coraz szczerzej opieramy życie polskie na zasadach chrześcijańskich i na Bożem prawie. Duchem Chrystusowym krzepimy się na wewnętrzny wzrost i powodzenie, a na zewnątrz nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej.

Jesteśmy pewni, że tak postępując, nie sprzeniewierzamy się swemu powołaniu, owszem współpracujemy z Opatrznością i urzeczywistniamy swe posłannictwo. Ufamy, że Bóg policzy nam tę dobrą wolę, ten wysiłek o Jego chwałę, ten trud o Jego Królestwo, tę troskę o dobro moralne, tę walkę ze złem. Nie wątpimy, że ta Opatrzność, której zawierzyliśmy się przy smartwychwstaniu Ojczyzny, kiedyśmy ślubowaniem uroczystem postanowili wzniesić Jej pomnikową świątynię w stolicy, natchnie nas myślą czynów wielkich, bohaterkich, świętych i wesprze nas, skoro we własnym życiu i w życiu narodów torujemy drogę prawdziwej Bożej i prawu moralnemu.

Z tej moralnej podbudowy naszego patriotyzmu wypływa powaga naszej postawy praktycznej. W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumiennność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapalem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego dozbieramy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy zniszcz miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi.

W tym duchu pojednania ale i nieustępliwej obronności łączymy się całym sercem ze wspaniałymi odezwaniami pokoju i sprawiedliwości Ojca św. Piusa XII. Opatrzność wyznaczyła Go na anioła pokoju, na Papieża pojednania, na apostoła zgody. Polska, pragnąca być trwałym czynnikiem równowagi i pokoju, a powołana do spełnienia roli godzenia ludów, będzie popierała szlachetne inicjatywy „Pasterza Anielskiego“ czynem i modlitwą.

Dla uproszenia Rzeczypospolitej opieki Bożej a narodom pokoju zarządzamy w myśl intencji Ojca św. co następuje:

1. Przez nadchodzący miesiąc maj należy ze szczególniejszą gorliwością odprawiać we wszystkich kościołach za pomyślność Rzeczypospolitej i pokój świata nabożeństwa majowe, podczas których rozbrzmiewać będą suplikacje. Każde nabożeństwo zakończy się śpiewem „Boże coś Polskę“.

2. Niech wierni starają się pogłębić w tym okresie życie religijne, przystępując częściej do Sakramentów świętych i pełniąc uczynki miłosierne.

3. Bractwa, sodalicje i organizacje katolickie niech zdwoją swą gorliwość apostołską i niech urządzają w maju wspólne Komunie święte.

4. Do was przede wszystkim, drogie dzieci polskie, zwracamy się z wezwaniem, byście poszły za głosem Ojca świętego i codziennie brały udział w nabożeństwie majowym, ofiarując swe modlitwy i dobre uczynki za pomyślność Państwa polskiego i o zgodę wśród narodów.

5. Ze szczególnym zapalem i uroczystością należy obchodzić w bieżącym roku uroczystość Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej.

„Łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa z wami“.

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1939 r.

August Kardynał Hlond, Arcybiskup Andrzej Szepczyński, Arcybiskup Bolesław Twardowski, Arcybiskup Adam Sapieha, Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, Arcybiskup Stanisław Gall, Biskup Grzegorz Chomyszyn, Biskup Józefat Kocyłowski, Biskup Marjan Leon Fulman, Biskup Henryk Przeździecki, Biskup Adolf Szeląg, Biskup Stanisław Łukomski, Biskup Stanisław Okoniewski, Biskup Teodor Kubina, Biskup Karol Radoński, Biskup Włodzimierz Jasiński, Biskup Franciszek Lisowski, Biskup Stanisław Adamski, Biskup Franciszek Barda, Biskup Kazimierz Bukraba, Biskup Józef Gawlina, Biskup Jan Lorek, Biskup Czesław Kaczmarek, Ks. Administrator Apostolski Jakub Medwecki, Ks. Wikariusz Kapitulny Dionizy Kąjetanowicz.

Niedziela Czwarta po Wielkiejnocy.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Jakóba, rozdział 1-szy, od wiersza 17-go do 21-go.

Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z góry jest, bo zstępuje od Ojca światłości, w którym nie ma zmiany, ani cienia przemiany. Dobrowolnie bowiem zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli niejako pierwiastkami Jego stworzeń. Wy to wiecie, bracia moi najmilsi, że każdy człowiek winien być skorym w słuchaniu, a powolnym w mówieniu i nie rychłym do gniewu; bo gniew człowieczy nie postępuje według sprawiedliwości Bożej. A przeto wyzbywając się wszelkiej nieczystości i wybuchając złości przyjmujecie w cichości słowo wam wszepecone, które może zbawić dusze wasze.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Jana w rozdz. 16-ym, od wiersza 5—14.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich: „Idę do Tego, który Mnie posłał, nikt zaś z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?“ Ale zato wam powiedziałem, smutek napęłnił serce wasze. Ja zaś prawdę wam mówię: Pożyteczna rzecz dla was, abym odszedł. Albowiem jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale gdy odejdę, pošlę Go wam. A gdy On przyjdzie, pouczy i przekona świat o grzechu i sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu mianowicie, dlatego, że nie wierzą we Mnie; a o sprawiedliwości, bo Ja odchodzę do Ojca, i już Mnie nie ujrzycie; o sądzie zaś, gdyż książę tego świata już jest osądzony. Wiele wam jeszcze mam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch prawdy, poprowadzi was do wszelkiej prawdy; albowiem nie będzie mówił od Siebie, ale cokolwiek usłyszysz, powie; i to, co nastąpi, oznajmi wam. On Mnie uwielbi, gdyż z Mego weźmie, a wam oznajmi“.

Niezmiennie doniosłe są słowa Chrystusowe, w których wyjaśnia Apostołom, że jeszcze wiele ma do powiedzenia, ale narazie nie są zdolni tego zrozumieć. Przyjdzie jednak czas, że i te prawdy zostaną podane

otwarcie — przez tajemnicze działanie Ducha Św. w Kościele Chrystusowym.

Bo Kościół na to właśnie został założony, aby prowadził dalej dzieło przez Chrystusa rozpoczęte. Ale nie tylko prowadził — bo i rozwijał. W miarę bowiem, jak przybywa wiernych w Kościele; w miarę, jak nowe powstają błędy albo potrzeby duchowe, Kościół za sprawą Ducha Św. wskazuje drogę Prawdy, wyjaśnia jak katolik ma się zapatrywać na różne sprawy — i to jest właśnie spełnienie tej zapowiedzi Pana Jezusa, że i w tych sprawach, w których sam Pan Jezus nie pouczył Apostołów, będzie dane to pouczenie przez Ducha Św., który nie przestaje działać w Kościele Chrystusowym.

Przeto wielka jest różnica między katolikiem a wyznawcą innej religii. Poza Kościołem katolickim nie ma nikogo, kto by nieomylnie wskazał prawdziwą drogę i bez błędu wyjaśnił, w co wierzyć, a co odrzucić należy. Ale też na to, aby Pasterze Kościoła mogli nieomylnie i bez błędu nauczać, potrzeba było szczególnej opieki i działalności Ducha Św.

Tę opiekę wyraźnie zapowiedział i przyrzekł Chrystus. Nie jest ona jedynie zaszczytem i łaską dla Pasterzy Kościoła, ale darem udzielonym wszystkim wiernym — podobnie jak światło trzymane w ręku jednostki oświeca drogę setkom i tysiącom ludzi.

Dzięki bowiem nieomylności Kościoła każdy z wiernych idzie drogą nieomylną, dopóki słucha głosu i nauki Kościoła. A to jest niesłychanie ważne — mieć tę pewność, że u kresu życia, w obliczu sądu Bożego nie czeka przykra niespodzianka — iż droga, którąśmy szli, była błędna.

Koronacja Matki Boskiej Tuleskiej.

We wrześniu ub. r. nieznanymi sprawcy dopuścili się zuchwałego świętokradztwa w kościele w Tulkach pod Poznaniem, kradnąc koronę z obrazu Matki Boskiej.

Społeczeństwo natychmiast pośpieszyło z datkami na zakup nowej korony. Sprawa posunęła się tak dalece, że z zebranych darów i ofiar zakupiono nową koronę, której poświęcenie i koronacja Matki Boskiej Tuleskiej odbyła się w dniu 3 maja.

Z licznych miast Wielkopolski uruchomione zostały specjalne pociągi na tę uroczystość. Napływ wiernych był olbrzymi.

Konferencja Episkopatu Polski.

W dniu 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hłonda Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Konferencja dała wyraz swojego pełnego uznania dla Narodu polskiego za odruchowe zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jaką naród i państwo wspólnie z całą Europą przeżywają. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi obok innych czynników państwowej spójności wielką siłę moralną narodu zdolną do zapewnienia mu pomyślnej przyszłości.

Episkopat ufa, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały, oraz że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju.

W myśl odezwy Ojca św. Episkopat w osobnym orędziu wzywa duchowieństwo i wiernych do gorętszych w miesiącu Maryjnym modłów o pokój powszechny.

Konferencja rozpatrzyła nadto szereg spraw bieżących z dziedziny administracji kościelnej, zagadnień katolicko-społecznych, z życia organizacji katolickich i Akcji Katolickiej.

W Konferencji wzięło udział 31 Biskupów wszystkich obrządków i dwóch Administratorów diecezji.

Hitler odrzuca wezwanie do pokoju.

Prezydent Ruzvelt, jak wiadomo, zwrócił się telegraficznie do Hitlera z zapytaniem czy gotów jest zobowiązać się, iż w ciągu 10 lat Niemcy nie zaatakują żadnego z wyliczonych przez Ruzvelta 38 państw. Hitler ogłosił, że udzieli odpowiedzi w mowie, jaką wygłosi przed parlamentem niemieckim, zwołanym umyślnie w tym celu na dzień 28 kwietnia. Nie więc dziwnego, że dnia tego wyglądano ze szczególnym zaciekawieniem, wiadomo bowiem że zaborcza polityka Niemiec zagraża pokojowi świata i zobowiązanie się Niemiec, że nie wywołają wojny, wprowadziłoby wielkie odprężenie w polityce europejskiej.

Odpowiedź Hitlera przeszła wszelkie oczekiwania. I rozwiała wszelkie złudzenia tych, którzy łudzili się, że z Niemcami można mówić, paktować, zawierać umowy, że Niemcy nie chcą wojny. Przekonał ich dziś wszystkich sam Hitler, że strasznie się pomylili.

Mowę swą zaczął Hitler od dowodzenia, że polityka Niemiec jest polityką pokojową. To, że zabrał Austrię,

to nic - bo Austria to kraj niemiecki. Że zabrał Czechy, też nic, bo i Czechy należały kiedyś do „cesarstwa niemieckiego“ (należały jako kraj

podbity i ujarzmiony, tak jak należało do Niemiec i nasze Poznańskie po rozbiorach Polski - przyp. redakcji). Przyznał tu zresztą, że zabrał Cze-



Oto jakimi krokami spieszą ku przepaści „bohaterowie” chwili obecnej.

chy i dlatego, bo Czechy były doskonale uzbrojone, pewniejsze więc będą Niemcy gdy zabrały ten „arsenał“ (skład, magazyn broni).

Napadł następnie Hitler na politykę mocarstw zachodnich, które według niego starają się okrażyć Niemcy. Oświadczył, że nie uznaje za obowiązującą umowę z premierem francuskim Daladierem, na mocy której Francja i Niemcy zobowiązały się swego czasu (po słynnym Monachjum i zgodę Francji i Anglii na zabranie przez Niemcy Sudetów) do załatwiania wszelkich nieporozumień w drodze pokojowej, bez uciekania się do wojny. Dodał przytem, że Niemcy nie boją się Francji.

Jeszcze bardziej ostry był ton przemówienia przeciwko Anglii. Zarządził Hitler **zwrotu dawnych kolonij niemieckich i wypowiedział zawarty przed kilku laty układ morski**, określający ile okrętów wojennych ma mieć Anglia a ile Niemcy. Zerwanie tego układu oznacza, że Niemcy będą dalej budowały nowe okręty wojenne, co znowu wzmoże wyścig zbrojeń na morzu, Anglia bowiem nie dopuści do zbytowego wzmocnienia się Rzeszy Niemieckiej na morzu i na każdy nowy okręt niemiecki odpowie budową kilku swoich okrętów.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił Hitler omówieniu stosunku Niemiec do Polski. Według tego co powiedział Hitler **Niemcy zwróciły się do Polski z żądaniem oddania im Gdańska i pasa ziemi przez całe Pomorze** — od naszej zachodniej granicy z Niemcami do granicy Prus Wschodnich. Polska odmówiła, czemu Hitler, według jego własnych słów, dziwi się (my się jednak wcale nie dziwimy. Dziwimy się natomiast, że Niemcy mogły czegoś podobnego od nas żądać). Zawarcie przez Polskę porozumienia z Anglią Hitler uważa za naruszenie niemiecko-polskiego układu o nienapadaniu (tak zwany pakt o nieagresji z r. 1934) i pakt ten wobec tego zrywa.

Pod koniec przemówienia (które trwało przeszło dwie godziny) przeszedł Hitler do odpowiedzi na we-

zwanie Ruzwelta do pokoju. Hitler **wezwanie to poprostu wyszydził** i oświadczył, że niepotrzebna jest konferencja międzynarodowa, któraby radziła nad sposobami utrzymania pokoju, a Niemcy nigdy się nie rozbroją.

Taka oto jest odpowiedź Hitlera na szlachetne wezwanie prezydenta Ruzwelta do pokoju i do rozbrojenia.

Odpowiedź jasna i otwarta. Nikt się przynajmniej już nie będzie łudził, że Niemcy chcą pokoju. Nakłada to na nas obowiązek czujności i gotowości do stawienia czoła w każdej chwili germańskiemu wrogowi. Nie niepokoimy się tem jednak. Ufamy, że przypomnimy Niemcom Grunwald i Psie Pole, jeśli się poważą nas zaczepić.



P. Bóg pszenicę mnoży — djabeł kłóci sporzy.

Chocim w leciech nieco podeszły i o kiju chodzę, wybrałem się na zaproszenie znajomków do pewnej parafii na zebranie. Jakże zebranie? Ano zebranie Akcji Katolickiej mężów. Uważajcie: Akcji Katolickiej mężów. Może być coś bardziej mocnego, solidnego, zdobywczego? Przecie Akcja to życie, to działanie, robota na całego, no, a jeśli mężów — to nawet trudno sobie wyobrazić tę zdrową i pożyteczną rewolucją, jaką oni powinni wokół siebie robić. Dla Kościoła — a przez to dla Polski, dla nas, dla siebie! Bo to akcja nie inna, tylko właśnie katolicka. Działanie zdrowych, tegich chłopów, z fajną smykałką w głowie, nie zaś tuptanie w miejscu gromadki niedołęgów, nie zbiorowisko ofermów, choćby i katolickich!

Otóż to na tym zebraniu nie tak się wszystko przedstawiało, jak by się widzieć chciało. Na mój rozum szanowni prezesi nie zawsze widać zwracają uwagę na przysłowia — mądrość narodów. A do naszej »akcyjnej« roboty dałoby się kilka zastosować, a jaby nawet radził wymalować je na desce i na zebraniu członkom przed oczy postawić. Niech sobie medytują nad niemi, może z tego coś pożytecznego wyniknie.

Tym naprzykład co nie bardzo do widzą, poco do Stowarzyszenia Mężów wleźli i tylko dlatego nie bardzo przeszkadzają, że nic nie robią — podetknął bym jedną dechę z napisem: »Martwem ciałem nawet płotu nie podeprzesz«. Niechby sobie jeden z drugim między śpiących królewiczów poszedł, a innym głowy nie zawracał. Są i tacy, co nigdy w sobie winy nie dostrzegają i w swojej parafii nie widzą, co mogliby i jak swoim apo-

stołowaniem zrobić. Chcieć to może i chcą, wylażą ze siebie, męczą się i pocą — cóż, kiedy ciągle bzik z tego mają oni i ich parafia. A to ludzie niechętni, a to inne organizacje obok działają, a to, a tamto! Nie pamiętają, że na dobrego strzelca zwierzyina sama idzie. Zły ją tylko przepłoszy, albo nie daj Boże bliźniemu oko sru-tem zasmali — i to jego cały profit. Mało to takich lebskich strzelców z zezem w oku między wami siedzi? Przysłowie na deskę i przed oczy prawdę!

Apostolstwo wielka rzecz! Nie zawsze to może rozumiemy, ale odczuć chociaż może każdy. Ale jak będziesz apostołował, kiedy się modlisz pod figurą, a..... Co tu dużo gadać i ludzi do cnoty ciągnąć, jak się człek z samym sobą nie porachował? Cnota bez przykładu — strzał bez kuli! Warto sobie wbić w głowę, a dobrze!

Ciągle niemal i ze wszystkich stron się słyszy, że praca w Akcji trudna, że są przeszkody i t. d. i t. d. Pewno, że trudna, nikt nie przeczy. Ale przecie łatwych rzeczy robić nie warto. Zresztą co tam, dla chcącego nie ma nic trudnego. Dobry młyn wszystko zmiele! A jeśliś robił, jak przystało nie płacz, że-c się nie udało, zacząć trza wtedy od nowa i twardo sobie powiedzieć, że musi być to, czego my, katolicy świeccy, idąc za głosem Kościoła chcemy!

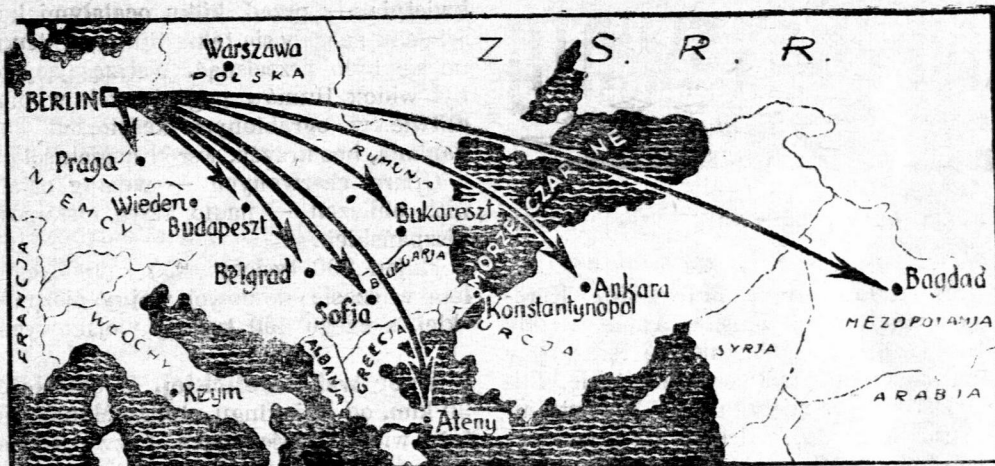
Od mężów się zaczęło, na kobietach skończy. Bo wszystko to, co wyżej się wypisało, i do nich może się stosować, chociaż najlepiej by było, żeby takich uwag wogóle nie trzeba było robić. A już wszyscy wierzyć musicie, że nie dla czego innego, tylko przez kochające serce napisałem to, com napisał.

Maciej Rózczyka.

Ojciec św. Pius XII mówił o potrzebie zasad chrześcijańskich.

Papież przyjął na uroczystej audjencji przedstawicielki międzynarodowego kongresu kobiet katolickich, do których wygłosił przemówienie. W przemówieniu Papież podkreślił, że zło, które gnębi obecnie ludzkość przypisać należy zupełnemu zapomnieniu o wartościach duchowych. Wszelkie próby usunięcia tego zła będą bezskuteczne do czasu powrotu ludzkości do zasad chrześcijańskich.

Dobra gazeta to nowoczesny Apostoł, nauczyciel chrześcijańskiego życia, najlepszy przyjaciel każdego domu.



Żyjemy w dobie ciągłych alarmów wojennych. Wszystkie wychodzą z Niemiec. Niemiecka polityka — polityka zaborczości i gwałtu — jest przyczyną tego niepokoju i tego wysiłku zbrojeń jakie widzimy dzisiaj. Bo trzeba sobie jasno zdawać sprawę, że Niemcy jeszcze nie są nasycone. Wprawdzie zagarnęły już Austrię, Czechosłowację, Kłajpedę, ale to jeszcze nie koniec apetytów niemieckich. Apetyty te są tak wielkie, że niesposób wyliczać tu wszystkich pretensyj i zamiarów niemieckich. Niemcy mają pretensje kolonialne — dążą do odzyskania wszystkich swych kolonii przedwojennych, a gdyby się dało wziąć i co więcej — wzięłyby chętnie. Celem polityki niemieckiej jest również osłabienie potęgi Francji i Anglii. Również wszystkie sąsiadujące z Rzeszą Niemiecką mniejsze państwa czują się dziś zagrożone.

Ale bodaj najsilniej prą Niemcy w kierunku południowo-wschodnim: nad Dunaj, na Bałkany i na tak zwany Bliski Wschód. Załączona mapka objaśnia nas nad kierunkiem parcia niemieckiej polityki w tej części Europy i Azji. Kierunek dążeń niemieckich jest tu zaznaczony strzałkami. Pierwsza — prowadzi do Pragi, stolicy Czech. To dążenie Niemiec jest już zaspokojone, zagarnęły już całe Czechy. Druga strzałka wskazuje na Budapeszt — stolicę Węgier. Niemcy chciałyby opanować Węgry ze względu na bogactwo rolne tego kraju i na sąsiedztwo z Rumunią, której też nie zamierzają pozostawić w spokoju. Trzecia strzałka prowadzi do Białogrodu (Belgradu) — stolicy Jugosławii. O Jugosławii gra toczy się obecnie. Podobno nad granicą jugosłowiańską Niemcy i Włochy zgromadziły wielkie armie. W odpowiedzi na to Jugosławia zmobilizowa-

ła 600 tys. żołnierzy — i gdy te wielkie armie Włoch, Niemiec i Jugosławii stoją naprzeciw siebie — toczą się rokowania między temi państwami. Jugosławia, jak słychać, opiera się naciskowi Niemiec i nie chciałaby iść pod ich komendę. Czy jej się to uda — zobaczymy w niedługim czasie.

Czwarta strzałka prowadzi do Sofii — stolicy Bułgarii, piąta — do Aten — stolicy Grecji, a szósta do Bukaresztu — stolicy Rumunii. Bułgarię Niemcy chcą opanować, by rozsadzić jedność państw bałkańskich i grozić stąd tym państwom, które nie chciałyby się poddać komendzie Berlina. Rumunia ma dla Niemiec olbrzymie znaczenie ze względu na obfitość nafty i na sąsiedztwo z bogatą Ukrainą, na którą Niemcy też mają apetyt. Opanowanie Grecji pozwoliłoby szachować Anglię na morzu Śródziemnym.

Siądła strzałka prowadzi do Ankary — stolicy Turcji, a ósma i ostatnia aż do Bagdadu — stolicy Mezopotamii. Dwie ostatnie stolice i dwa te kraje leżą już w Azji — na tak zwanym Bliskim Wschodzie. Stąd już blisko do kolonii angielskich w Afryce i w Azji. Bliski Wschód jest następnie bardzo bogaty zwłaszcza w naftę i w inne surowce, potrzebne dla przemysłu wojennego. Stąd niemieckie apetyty na te kraje. Opanowanie ich wzmocniłoby Niemcy tak dalece, że mogłyby się ważyć nawet na długą wojnę. Wiedzą jednak o tem mocarstwa zachodnie i wytyżają wszystkie swe siły by do tego nie dopuścić. I należy mieć nadzieję, że nie dopuszczą. Zdaje się, że »zdobycze« niemieckie już się skończyło, a przyjdzie, może nawet niedługo, czas i kolej na oddawanie tego, co wbrew sprawiedliwości zagarnęły.

Ale i świeccy są członkami Kościoła Chrystusowego, a każdy żywy członek ma obowiązki spełnić powierzone sobie zadanie. A zadaniem naszym w życiu parafjalnym jest współpraca z kapłanem i stąd, do pewnego stopnia, spada na nas odpowiedzialność za stan parafji.

Nie wystarcza jednak samemu tylko spełniać praktyki i obowiązki religijne. Przez współpracę z kapłanem trzeba szerzyć królestwo Boże w swoim środowisku a więc w rodzinie, w miejscu pracy, w miejscu swojej działalności i t. p., — słowem — należy czynić to, co określamy dzisiaj mianem **apostolstwa świeckiego**.

Gdzie świeccy katolicy znajdują pomoc, celem wspólnego przeprowadzenia apostolstwa w życiu parafji? — Odpowiedź dadzą nam dwa słowa: — **w Akcji Katolickiej**. Bowiem Akcja Katolicka jest to zorganizowany front świeckich katolików celem szerzenia zasad Chrystusowych pod okiem i przewodnictwem hierarchji kościelnej t. j. papieża, biskupów i kapłanów. Są więc świeccy prawą ręką i pomocą dla kapłana w jego posłannictwie. Mają oni dotrzeć tam, gdzie kapłan często dotrzeć nie może i mają nieść światło prawdy we wszystkie dziedziny życia, z którymi się codziennie stykają. Zadanie to spełniają świeccy najrozmaitszemi sposobami, aby jednak ta praca była dobrze przemyślana, miała charakter powszechny i dalej — abyśmy nie zeszli z obranej i wytyczonej drogi, musi istnieć ktoś, pewien czynnik, który te wszystkie sprawy będzie regulował i nad nimi czuwał.

Czynnikiem tym jest zorganizowana Akcja Katolicka, która już dziś prawie w każdej parafji ma w poszczególnych kolumnach swoje Oddziały, które działają pod kierunkiem swego Asystenta. Pamiętać bowiem należy, że Akcja Katolicka nie jest prywatną akcją katolików, ale jest akcją oficjalną Kościoła. Z woli Bożej rządy w Kościele spełnia Ojciec św., biskupi i kapłani. To też każda współpraca w posłannictwie Kościoła musi opierać się o hierarchję. Jedną z takich kolumn, posiadającą liczne Oddziały w parafjach jest Katolickie Stow. Młodzieży Męskiej, o którego roli i znaczeniu w życiu parafjalnym powiemy w następnych artykułach.

(c. d. n.)

Józef Białkowski.

Oddział K. S. M. M. w życiu parafjalnym.

Najmniejszą komórkę Kościoła Katolickiego stanowi parafja, w której ośrodkiem życia religijnego jest kościół parafjalny. Wszyscy parafjanie tworzą jakoby rodzinę, na czele której z woli Kościoła stoi proboszcz, jako duszpasterz i ojciec wiernych. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa życie parafjalne było głęboko rozwinięte, a dziś, w dobie nawrotu do zasad katolickich, należy również pogłębić współżycie wszystkich parafjan we wszelkich przejawach życia religijnego.

Współżycie katolików w parafji przejawia się naprzykład w publicznej służbie Bożej (msze św. i nabożeństwa), w praktykach religijnych (sakramenta św. dla utrzymania i pogłębienia życia łaski), w manifesta-

cjach wiary i przywiązania do Kościoła, w dobroczynności chrześcijańskiej, w szerzeniu Królestwa Chrystusowego w duszach wszystkich parafjan przez apostolstwo wiary, przykładu i życia według przykazań Bożych. Głównie to zadanie spada na kapłana (proboszcza i jego zastępcę) jako na tych, którzy życie swe ofiarowali na służbę Bogu.

Kandydaci do Seminarjum Duchownego.

Zgłoszenia do Seminarjum Duchownego w Kielcach można składać już w miesiącu maju.

Kandydaci do Seminarjum mają przedstawić:

- 1) Świadcstwo dojrzałości.
- 2) Metrykę chrztu w pełnym wypisie.
- 3) Świadcstwo moralności od ks. Proboszcza i ks. Prefekta.
- 4) Świadcstwo lekarskie.
- 5) Szczegółowy życiorys własnoręcznie napisany.

REKTOR SEMINARIUM DUCHOWNEGO.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ŚWIATA

Dokąd kierować ofiary na F. O. N.?

Obok zapisów na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej płyną również szeroką falą ofiary dobrowolne na Fundusz Obrony Narodowej. Ofiary w gotówce i ofiary w przedmiotach ze złota lub srebra. Ministerstwo Pocht i Telegrafów wydało zarządzenie, na mocy którego paczki i listy wartościowe z ofiarami na F. O. N. przyjmowane są przez urzędy pocztowe bez opłat pocztowych. Na przesyłkach tych musi być napis: „dar (ofiara) na F. O. N.”. Przesyłki te należy adresować do **Ministerstwa Spraw Wojskowych, biuro budżetowe, Warszawa 11.**

Ludność Polski przekroczyła już 35 milionów. Główny Urząd Statystyczny ogłasza, że Polska w chwili obecnej liczy już 35 milionów 90 tys. mieszkańców. W roku 1938 ludność naszego kraju wzrosła o 370 tys. 271 osób.

Zasiłki dla rodzin w razie powołania żywicieli do służby czynnej w wojsku. Od pierwszego kwietnia b. r. mają prawo do zasiłków dla swych rodzin, o ile są ich żywicielami, wszyscy odbywający czynną służbę wojskową: w rezerwie, pospolitem ruszeniu, pomocniczej służbie wojskowej oraz pełniący służbę wojskową na ćwiczeniach doskonalących, podczas mobilizacji lub wojny. Za rodzinę żołnierza ustawa uważa: żonę, dzieci ślubne, adoptowane, nieślubne, rodziców, nieślubną matkę, rodziców matki, rodzeństwo, będące na utrzymaniu wezwanego (do 18 roku życia, a w razie studjów do 24).

Zgłoszenia o zasiłek należy kierować do gminy, w której ma miejsce zamiesz-

kania osoba, odbywająca służbę wojskową.

W uwolnionym Madrycie. Korespondenci pism opisują ruinę stolicy Hiszpanji, która ukazuje się teraz, gdy ma się rozpocząć normalne życie. Bliżko 10 proc. mieszkańców Madrytu umarło z głodu, a drugie 10 proc. wymordowano. Są w Madrycie całe domy i wille, gdzie nikt już nie mieszka, bo wszyscy mieszkańcy wyginęli. W Madrycie, którego były one dawniej dumą i radością. Nie wytrzymały po większej części nędzy, głodu i poniewierki. Nie ma tam zwierząt, nie ma drzew, ani kwiatów. Wszystko zabiła wojna.

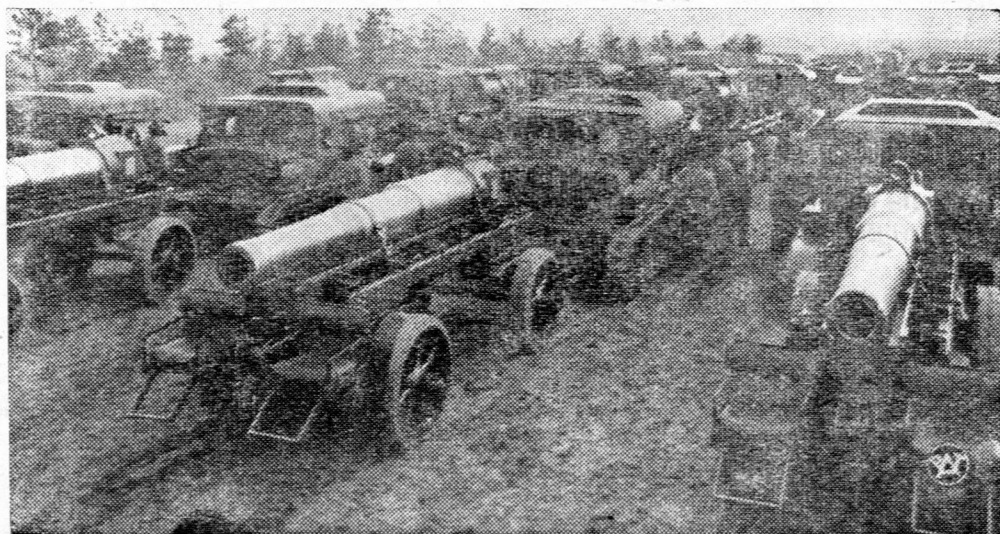
Kościół uległ zniszczeniu lub zamienione były na garaże, czy biura werbunkowe. Dopiero w pierwszą niedzielę wyzwobodzonego Madrytu — 2

kwietnia — przed kilku ocalałymi kościołami zebrały się takie tłumy, że trudno się było przecisnąć. Wstrząsający to był widok tłumów pogrążonych w modlitwie w ograbionych kościołach, bez kapłana, bez krzyża, wśród nagich ścian.

Ofiarą czerwonych — według ostatnich obliczeń — padło 12-tu biskupów hiszpańskich.

Miljon 200 tysięcy osób zginęło ogółem w czasie domowej wojny hiszpańskiej, z czego 450 tysięcy wojskowych.

Wzór wsi katolickiej. W odległości 30 klm. od Hsinkingu, stolicy Mandżurji, leży wieś chrześcijańska, t. zw. „Osiem małych domków”. Wieś tę, uznawaną przez tajnejsze władze za osadę wzorową, założyło osiem rodzin katolickich, które osiadły tu przed 130 laty. Dziś gromada liczy kilkaset domów i 2000 mieszkańców, bez wyjątku gorliwych katolików. Wraz z małym kościółkiem, otoczonym murami, ośrodkiem życia całej osady, wieś robi wrażenie jakiegoś dużego klasztoru. Ranny brzask zastaje całą społeczność osady zebraną w kościele na Mszy św., dzień także zęgna-



Polska potęga zbrojna: artylerja najcięższa.



Państwo a reformy społeczne.

Kiedyśmy już sobie zdali dobrze sprawę z tego, czem dla nas jest własność, jakie z niej płyną obowiązki, kto na straży zgodnego z dobrem powszechnem użytkowania własności stoi — trzeba sobie z kolei odpowiedzieć, jakimi drogami ma podążać reforma, żeby uzdrowić dotychczasowy stan rzeczy. A stan rzeczy jest taki, że są ludzie, „których nędza woła z ziemi do Boga”, zatem „z całą stanowczością i usilnością należy w tym kierunku zdążyć, by przynajmniej w przyszłości dokonywał się sprawiedliwszy podział dóbr wytworzo-

nych tak, by tylko w słusznej mierze gromadziły się w rękach ludzi bogatych, a natomiast by dość szerokim strumieniem rozchodziły się wśród pracowników”. Te słowa Ojca św. Piusa XI, zawarte w encyklice „Quadragesimo anno” są uprawnieniem, danym staraniom o lepsze urządzenie świata, o reformę życia społeczno-gospodarczego.

Któż, jak nie państwo ma te reformy przeprowadzać? Któż, jak nie ono, powołane do służby dla ogólnego dobra, ma dbać o to, by podział dóbr materialnych dokonywał się według wymagań sprawiedliwości, obejmującej wszystkie warstwy i stany? Państwo chrześcijańskie, idąc za wskazaniem Kościoła, strzegąc się pilnie wszelkich nadużyć i pogwałceń prawa jednostek i grup społecznych, reformy te winno wziąć na siebie i przeprowadzić.

Jak przeprowadzić — uczy znowu katolicka nauka społeczna. Jeśli posiadanie własności jest najlepszym sposobem zapewnienia dobrobytu, należy dążyć do tego, by posiadanie własności jak najbardziej upowszechnić, uprzystępnąć ją tym, którzy jej nie mają. Państwo

ny jest wieczorem wspólnym odmawianiem modlitw. Władze chętnie odwiedzają tę gromadę.

Anglia zaprowadza obowiązkową służbę wojskową. Narazie ma być powołanych na ćwiczenia około 750 tys. do 1-go miliona młodzieży. Tak silne wzmocnienie armii angielskiej nie pozostanie bez wpływu na rozwój wypadków w polityce międzynarodowej. Ostudzi to zapewne wojenne i zabórce zamiary niemieckie. Należy nadmienić, że Anglia poraz pierwszy w dziejach wprowadza obowiązkową służbę wojskową. Dowodzi to najlepiej jak poważne musi być położenie skoro Anglia zdecydowała się na taki niesłychany w jej historii krok.

Ożywienie współpracy gospodarczej z Francją. W ub. tygodniu bawił w Polsce (z okazji otwarcia jednego z odcinków linii kolejowej Śląsk — Gdynia, budowanej przez przedsiębiorców francuskich) francuski minister robót publicznych de Monzie. Przy tej sposobności przeprowadzono rozmowy w sprawach gospodarczych. Wzajemne obroty handlowe zostaną zwiększone. Francja zwiększy między innymi przywóz węgla z Polski, a Polska — przywóz wyrobów metalowych. Ma być również zbudowana w Polsce montownia samochodów francuskich.

Anglia nie chce rozmawiać z Niemcami. Hitler, zrywając układ flotowy z Anglią, oświadczył gotowość Niemiec prowadzenia rokowań z Anglią celem nowego uregulowania spraw morskich. Ministerstwo spraw zagranicznych Anglii ogłosiło obecnie, że **żadnych rokowań z Niemcami prowadzić nie będzie.** Anglia ma dość kręactwa Niemiec.

W Chinach Japończykom nie prowadzi się obecnie. W walkach jakie się ostatnio w Chinach toczyły i toczą wojska chińskie mają przewagę i wypierają Japończyków z wielu zajętych

poprzednio miejscowości. W ciągu pierwszej połowy kwietnia wojska chińskie zajęły przeszło 80 miast i miasteczek. Obecnie wojska chińskie nacierają na ważne miasto Nanczang, które zdołały otoczyć. Jedynie na południu prowincji Kwantung w okolicy Swatów armia japońska posuwa się naprzód.

Prześladowanie Polaków w Niemczech. Położenie Polaków w Niemczech jest bardzo ciężkie już nie od dzisiaj. Obecnie jednak w związku z pogorszeniem stosunków polsko-niemieckich prześladowanie to przybiera niesłychanie ostry charakter. Jednym z przykładów niech posłuży pogrzeb przywódcy



W dniu 21 kwietnia b. r. zmarł w Berlinie ś. p. ks. dr. Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie, prezes Związku Polaków w Niemczech, kapłan-patrjota nieustraszonego bojownika o polskość w Rzeszy.

Polaków w Niemczech ks. B. Domańskiego. Władze niemieckie zabroniły na pogrzebie przywódcy Polaków śpiewania pieśni polskich i wygłaszania przemówień po polsku. Pomimo licznej asysty policji niemieckiej lud polski odśpiewał pieśń „Serdeczna Matko“, a także wygłoszono przemówienia po polsku.

Pociągnęło to za sobą liczne kary i aresztowania.

Japonia uchyla się od pomocy dla Włoch i Niemiec. W ub. tygodniu ambasadorzy Włoch i Niemiec w Tokio odbyli naradę z japońskim min. spraw zagranicznych. Jak słychać, ambasador niemiecki chciał uzyskać zapewnienie, że Japonia, na wypadek wojny, przyjdzie Niemcom z pomocą zbrojną. Rząd japoński jednak odmówił. Wynika z tego, że Japonia nie chce się wikać w nową wojnę. Osłabia to bardzo stanowisko Niemiec, które liczyły, że Anglia, zagrożona przez Japonię, część swoich sił musiałaby skierować na Daleki Wschód.

Pomoc lotnicza i surowcowa Rosji.

Miedzy rządem angielskim i Rosją toczą się rokowania w sprawie stanowiska Rosji na wypadek wojny w Europie. Podobno doszło już do porozumienia, że Rosja sowiecka, na wypadek wojny z Niemcami, przysłałaby Francji i Anglii, a także Polsce i Rumunii z pomocą w formie dostawy samolotów i surowców potrzebnych dla przemysłu wojennego. Pomocy wojska sowieckiego Polska ani Rumunia nie życzą sobie.

Jak wyglądały żądania Niemiec?

Hitler w swej mowie powiedział ogólnikowo, że zażądał od Polski odstąpienia pasa ziemi przez nasze Pomorze, na którym Niemcy miały pobudować autostradę i linię kolejową do Prus Wschodnich. Jak obecnie podaje korespondent „Gazety Polskiej“ ów „pas“ ziemi według „życzeń“ niemieckich miał mieć około 25 klm. szerokości. Oto jakie apetyty mają Niemcy na nasze ziemie. Ale na apetycie musi się skończyć. Polska nie odda nigdy ani piędzi ziemi.



Złóż ofiarę na F. O. N.

może wykupywać ziemie z rąk dotychczasowych właścicieli i osadzać na niej bezrolnych, może na ludzi bogatych nałożyć podatki i za uzyskane pieniądze osuwać bagna poleskie, oddając ich użytkowanie nie posiadającym, udostępniając nabycie dogodnymi warunkami. Państwo może kłaść nacisk na dopuszczenie robotników do udziału w zyskach fabryki poza normalną zapłatą za pracę, oczywiście w tych wypadkach, kiedy zyski te przekraczają wydatki, niezbędne ze względu na prowadzenie i rozwój przedsiębiorstwa. W ten sposób sytuacja ludzi nie posiadających własności może ulec daleko idącej poprawie tak, że poza utrzymaniem, poza zaspokojeniem potrzeb materialnych i kulturalnych, pozostaje jeszcze ludziom możliwość czynienia oszczędności. Te oszczędności właśnie dają zabezpieczenie życia, każdemu potrzebne ze względu na niepewność życiowych kolei.

Jak grzeszy przeciw sprawiedliwości społecznej kapitalizm, zagarniając cały zysk dla siebie, a pracownikom tyle tylko płacąc, że im ledwo na podtrzymanie

życia starczy — tak grzeszy przeciw sprawiedliwości społecznej socjalizm pragnąc cały dochód z przedsiębiorstwa na rzecz pracujących zagarnąć, nie zwracając uwagi na słuszne prawa właścicieli. Ponad tymi poglądami stoi katolicka nauka społeczna, obie strony zainteresowane ucząc i przynaglać do poszanowania wzajemnych praw, **obie strony wychowując w cnocie sprawiedliwości.** Dlatego ona jedna tylko to posiada, czego nikt inny, żaden program społeczny nie ma, mianowicie zdolność uzdrowienia stosunków gospodarczych przez chrześcijańską kulturę społecznego współżycia. Dlatego pod jej sztandarem zdobyć można to lepsze jutro, do którego tęskni i którego pożąda każdy z nas. Państwo ma w tym dziele misję ważną — jak wyżej widzieliśmy. Tej misji nie może zdradzić, jeśli chce pozostać chrześcijańskim. Zaś wiernem swemu charakterowi pozostać — to życie obywateli kształtować, reformy przeprowadzać w taki sposób i w takich granicach, na jakie pozwala i jakie zaleca katolicka nauka społeczna.

Ar.

Pokłosie naszego konkursu.

Nasz konkurs na odgadnięcie nowego tytułu „Gazety Tygodniowej” zakończony. Rezultaty zarówno dla Czytelników, jak i Redakcji — doskonałe. Dla Czytelników — bo siedem odpowiedzi było trafnych; dla Redakcji — bośmy się z wielu otrzymanych listów przekonać mogli, jak bardzo życzliwie przyjmowane jest nasze pismo, jak wiernych i oddanych ma czytelników.

Ci bowiem, co do konkursu naszego stanęli, często nie ograniczali się do suchego zawiadomienia, że liczą na taki a taki tytuł. Często — gęsto pisano do nas obszerne listy, pełne wyrazów uznania dla naszej pracy redakcyjnej, pełne zrozumienia dla znaczenia naszego tygodnika w życiu parafii naszej diecezji. Te listy najbardziej sobie cenimy, w nich mamy najmiłą zapłatę za pracę. Liczymy też, że Czytelnicy, którzy tak serdecznie do nas się odezwali z okazji konkursu, nie poprzestaną na tym, ale będą odtąd pisywać częściej, dzieląc się z nami swoimi uwagami o piśmie, o potrzebach wsi, o warunkach swego życia i w ten sposób staną się naszymi bliskimi, a zawsze chętnie widzianymi współpracownikami. W ten sposób zbliżymy się do siebie wzajemnie, poznamy się, a pismo diecezjalne stanie się naprawdę **naszym wspólnym dziełem**.

Czas jednakże podać nazwiska tych, którzy trafnie nowy tytuł pisma odgadli. Otóż za nazwą „Głos Katolicki” opowiedziały się następujące osoby (kolejność w/g nadsyłania odpowiedzi).

- 1) p. Marianna Jarosz, Świadka poczta Bodzentyn.
- 2) p. Michał Wencel, post. P. P. — Białogon, poczta Kielce.
- 3) Oddział Kat. Stow. Mężów par. Poręba Dzierżna p. Wolbrom.
- 4) p. Bolesław Żurek, Miechów, ul. Pierackiego 12.
- 5) p. Helena Majkowska, Kielce, ul. Pierackiego 8.
- 6) p. Krysia Stefańska, uczennica kl. V-a szkoły pow. H. Sienkiewicza w Kielcach, zam. Al. Legionów 24.
- 7) p. M. Jakubowski, Brzesko Nowe, p. Miechów.
- 8) ks. Antoni Materny, Krępa, p. Radomsko (w diecezji częstochowskiej).
- 9) p. Andrzej Marzec, Tarczek, poczta Świętomarz.
- 10) Eugenjusz Polanowski, Kielce.
- 11) Wesołowski Z. Białogon p. Kielce.

Ponad 70 głosów padło na inne tytuły, a podano ich kilkanaście, pomyśły nieraz były bardzo dobre, nieraz trochę niespodziewane. Dla tych, którzy tytułu nie odgadli, a swój projekt uzasadnili, podali racje, dla których taki a nie inny tytuł wybrali, Redakcja dodatkowo przeznacza nagrody pocieszenia. Byli też i tacy, którzy na wszelki wypadek podawali po kilka tytułów, pragnąc powiększyć swoje szanse zdo-

bycia nagrody. Takim „spryciarzom” los spłatał figla: żadna z takich odpowiedzi nie zawierała trafnego odgadnięcia; Redakcja ze swojej strony musiała by — w wypadku odgadnięcia tytułu — unieważnić takie głosy dla zachowania sprawiedliwości. Nie można bowiem jednako nagradzać czytelnika, co jeden podał tytuł i od razu trafny i tego, co się zabezpieczył i podał tytułów osiem i w tym przypadku trafny.

Było też trochę rodzinnych niepokojów z racji naszego konkursu. Małżeństwo Jaroszowie srodze się ze sobą pokłócili, bo jedno chciało mieć taki, a drugie — inny tytuł. Więc p. Jarosz podrażniony na ambicji pisze:

„Pięknie! Zgadujmy więc. Poskrobałem się po głowie. Czy zgadnę? A bo ja wiem? Jeżeli zgadnę uraduje się. Ale jeżeli moja żona? Będzie mi wstyd, że ona lepszy zuch... Niech Ksiądz Redaktor tak zrobi, żebym ja zgadł...”

Nie da rady p. Andrzej! Tytuł był z góry ustalony. Głosował Pan za „Prawdą Katolicką”, a jest „Głos Katolicki”. Nie dość, że inaczej, ale na dobitkę tak, jak żona chciała! Ze swojej strony wzywamy p. Mariannę, by się z mężem nagrodą podzieliła i otrzymując bezpłat-

nie do końca roku „Głos Katolicki” nie trzymała go samolubnie dla siebie. Niech se i chłop poczyta, dobrze? A pan, p. Andrzej niech nie traci nadziei, nieza długo ogłosimy nowy konkurs, może wtedy się Pan odegra i pokaże kobiecie, że nie byle jakiego ma chłopca!

Nagrody poczynając od bieżącego numeru będą wszystkim wysyłane: „Głos Katolicki” będzie przychodził do końca roku bezpłatnie do wymienionych osób. Redakcja nie ma wątpliwości, że pismo u tych nagrodzonych osób będzie nie tylko mile widziane, ale i rozpowszechniane przez nie, propagowane wśród znajomych. „Głos Katolicki” musi dotrzeć wszędzie i wszystkim budzić i zagrzewać do katolickiego życia i czynu!

Najmłodsza z nagrodzonych, Krysia Stefańska, otrzyma w nagrodę piękną ilustrowaną książkę, po którą może pofatyguje się do lokalu Redakcji, to się przy okazji osobiście poznamy, co?

Jeszczebyśmy z okazji konkursu mieli dużo do omówienia, i wiele głosów naszych Czytelników chcielibyśmy przedrukować i mieć sobie z Nimi miłą gawędę. Ale miejsca dziś już nie staję, odkładamy to więc do innego numeru. Wszystkim, którzy w konkursie wzięli udział, a tym szczególnie, co szerzej się rozpisali serdecznie dziękuje **Redakcja**.

Piszą do nas z diecezji:

PRYMAS POLSKI J. E. Ks. KARDYNAŁ Dr A. HLOND W KIELCACH. Na dzień 13 i 14 maja przybywa do Kielc J. Em. Ks. Kardynał Dr August Hlond, Prymas Polski.

Stolica naszej Diecezji witać będzie Najdostojniejszego Gościa u^oczyście, okazując Mu swoje głębokie uczucia przywiązania, manifestując katolickie przekonania.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas przybędzie do Kielc w sobotę dn. 13 maja i będzie witany o godz. 17 przy bramie triumfalnej w ul. Ks. Bpa Bandurskiego, poczem nastąpi uroczyste wprowadzenie do kościoła Katedralnego.

W niedzielę dn. 14 maja J. Em. Ks. Kardynał Prymas odprawi pontyfikalną Mszę św. w Katedrze o godz. 9.30; po Mszy św. okolicznościowe kazanie. O godz. 11.50 nastąpi defilada wojska i organizacji społecznych w ul. Ks. Bpa Bandurskiego, poczem przewidziane są w programie odwiedzin gimn. im. Św. Stan. Kostki, Seminarjum duchownego i zwiedzanie Zamku i Domu X. X. Emerytów.

Po południu o godz. 17 J. Em. Ks. Kardynał będzie celebrował nabożeństwo majowe w kościele św. Krzyża, poczem będzie goszczony przez X. X. Salezjanów, którego to Zgromadzenia sam — jak wiadomo — jest członkiem.

W poniedziałek, dn. 15 maja J. Em. Ks. Kardynał Prymas odwiedzi niektóre parafie na terenie diecezji, między innymi i Miechów.

DRUKARNIA DIECEZJALNA „JEDNOŚĆ” WRAZ Z PRACOWNIKAMI ZADEKLAROWAŁA NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ 540 ZŁ.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MĘŻÓW naszej diecezji odbyło w niedzielę, 30 kwietnia w Kielcach swój doroczny Zjazd Delegowanych. Mszę św. w katedrze celebrował J. E. ksiądz Biskup-Ordynariusz Dr Czesław Kaczmarek. udzielając przybyłym na Zjazd Komunii św.

Po Mszy św. Ksiądz Biskup poświęcił sztan-

dar diecezjalny Stowarzyszenia Mężów, a ks. Dr Świdarski, Asystent kościelny wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Obrazy zagałi prezes K. S. M. p. mgr Antoni Krawczyk, witając przybyłych i oświadczając gotowość członków do obrony wiary św. katolickiej, całości i honoru Ojczyzny. J. E. Ksiądz Biskup-Ordynariusz w przepięknym przemówieniu powitał Zjazd, podkreślając doniosłą rolę w życiu społecznym Akcji katolickiej i specjalnie ważne zadania mężów katolickich w odrodzeniu katolicyzmu i ducha narodowego w Polsce, życzył powodzenia i tężyzny w pracy, po czym udzielił swego Pasternskiego błogosławieństwa. Wśród obecnych na sali zauważyliśmy z przedstawicielami: Pana Wojewodę kieleckiego, p. Dra Müllera, Pana Starostę Powiatowego kieleckiego, p. Mgra Belczyka, Kieleckiej Izby Rzemieślniczej p. Króla, Katolickiego Związku Mężów p. mgra Deptułę, Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ks. kan. D-ra Borowieckiego, Seminarjum Duchownego ks. prał. D-ra Pawłowskiego, Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych p. insp. Skalskiego, prasy katolickiej — ks. red. D-ra Kornobisa, Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego p. prof. Kozłowskiego, Chłopskiego Związku Zawodowego p. Wielocha, Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej — p. mecenas D-ra Chmielewskiego, przedstawicieli duchowieństwa z ks. kan. Kyziołem i Otrebskim na czele, 118 delegowanych i kilkudziesięciu gości — członków Oddziałów K. S. M.

Poprzez obrady przewijała się męska gotowość do obrony Wiary św. katolickiej oraz całości i honoru Polski, czemu zebrani dali wyraz w powyższych uchwałach i rezolucjach. Szczegóły wyników obrad podamy w następnym numerze „Głosu Katolickiego”. **Kra.**

REZOLUCJE ZJAZDU DELEGOWANYCH K. S. K. DIECEZJI KIELECKIEJ.

W poprzednim numerze podaliśmy opis

przebiegu Zjazdu Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Na Zjeździe tym zostały uchwalone następujące rezolucje:

Zważywszy, że przynależenie do KSK. jako organizacji A. K. daje swym członkiniom największe korzyści moralne, to jest poznanie prawd religii katolickiej, urobienie obywatelskie, zdrową na zasadach katolickich opartą oświatę — Zjazd Delegowanych wzywa wszystkie swe członkinie KSK. aby rozwinęły swoją działalność za pozyskiwaniem do swych szeregów jak najwięcej członkin: to nie tylko kobiet zamężnych i matek, ale i niezamężnych zwłaszcza tych, które pracują zawodowo i samodzielnie.

II

Ze względu na to, że od członkin KSK. wymagać trzeba staranniejszego zapoznania się z istotą A. K. i jej budową organizacyjną w Polsce — przeto Zjazd Delegowanych uchwala, iż siły kierownicze będą się starały o sumienne przygotowanie kandydatek za pomocą „Podręcznika“, wydanego przez Związek.

III

Głęboko przekonane, że drogą do uświęcenia osobistego i podstawą do pełnienia apostolstwa indywidualnego i zbiorowego jest życie wewnętrzne, Zjazd Delegowanych uchwala jak najgoręcej zachęcać członkinie do udziału w rekolekcjach zamkniętych, gdyż przez nie najwięcej i najistotniej zdobędą życie wewnętrzne.

Delegowane zwracają się z prośbą do Zarządu KSK. diecezji kieleckiej, aby zechciał przynajmniej dwa razy do roku urządzić rekolekcje zamknięte dla członkin, a oddziałom ułatwić urządzenie rekolekcji choćby pół zamkniętych.

IV

Członkinie KSK. zebrane na Zjeździe Delegowanych dnia 19 i 20 kwietnia r. 39 postanawiają wiernie tradycjom kobiety Polki rozwijać w sobie, w rodzinie — budzić wśród członkin i w społeczeństwie gorącą miłość Ojczyzny, objawiającą się w gotowości do ofiar z czasu, sił, pieniędzy na rzecz dobra ogólnego i kraju, a nawet z życia gdyby tego okoliczności wymagały.

V

Pielegnować i rozwijać we własnych duszach i w duszach swoich bliskich wiarę jako źródło prawdziwego szczęścia osobistego, społecznego, narodowego. Jeszcze usilniej pracować nad uzdrowieniem i wzmocnieniem w Polsce rodziny — szanować potęgę Kościoła i Ojczyzny w organizacjach katolickich widzieć pierwszy krok do przebudowania społeczeństwa na Chrystusowych zasadach.

W życie społeczne wносить zgodę, pokój, wydajną pracę, siłę i ofiarność. Wypracować w sobie i innych ideał obywatelki katolickiej, nie uchylającej się od ponoszenia odpowiedzialności, nie cofającej się przed żadnym zbożnym trudem.

Głosić i żyć wedle programu: służąc Bogu — służymy Ojczyźnie służąc Ojczyźnie — służymy Bogu.

KURSY RELIGIJNE DLA PODOFICERÓW GARNIZONU KIELCE. W niedzielę, dnia 23 kwietnia J. E. Ks. Biskup dr. Czesław Kaczmarek, Ordynariusz kielecki, odprawił mszę św. na Bukówce w asyście ks. prał. pułkownika Stanisława Cieślińskiego, dziekana Wojsk Polskich, i ks. kan. Stanisława Borowieckiego, Dyrektora Diecezjalnego Instytutu Akeji Katolickiej w Kielcach. Po nabożeństwie Ks. Biskup wygłosił podniosłe kazanie. Nabożeństwo odbyło się z okazji zakończenia kursu kultury religijnej dla podoficerów garnizonu kieleckiego i ich rodzin, zorganizowanego z inicjatywy komendanta garnizonu p. płk. Dojan-Surówki, a staraniem Diecezjalnego Instytutu Akeji Katolickiej w Kielcach.

Kurs odbywał się trzy razy w tygodniu od dnia 24 marca do dnia 15 kwietnia, obejmując łącznie 22 wykłady po 2 godziny dziennie. Liczba słuchaczy wynosiła prze-

ciennie osób 50; zaznaczyć należy, że w dniach wolniejszych od zajęć liczba słuchaczy osiągała bez mała 100 osób.

Wykłady prowadzili: ks. dr. Wojciech Piwowarczyk — (apologetyka), ks. mgr. Fr. Mazurek (historia religii), p. Jan Archita — sekretarz D. I. A. K. — wybrane zagadnienia z katolickiej etyki społecznej. Kurs zgał i zakończył gorącymi przemówieniami ks. płk. kan. Cieśliński.

RACŁAWICE KOŚCIUSZKOWSKIE. Na terenie tutejszej parafii w nocy z dnia 16 na 17 kwietnia b. r. jakaś bezbożna jednostka wyrzuciła artystyczny krzyż przydrożny, osadzony w stylowym postumencie kamiennym, w tym samym czasie dokonano podobnej profanacji i na cmentarzu grzebalnym niszczyć piękny pomnik grobowy. Wśród parafian powstało zrozumiałe oburzenie. Kamień zwalony ludność ze złości na miejsce ułożyła, postanawiając jednocześnie wspólnie z ks. proboszczem Głowackim przywrócić krzyż do stanu pierwotnego, zamieniając zniszczony krzyż nowym. W następną niedzielę ks. Proboszcz dał wyraz w godnym potępieniu haniebnego czynu wykolejonych jednostek; po sumie zaś urządzono nabożeństwo przebiegające z suplikacjami. Śledztwo celem wykrycia sprawców trwa.

Parafjanin.

NOWINKI.

— Na Śląsku pod Tarnowskimi Górami zderzył się pociąg towarowy z parowozem. Jeden z konduktorów poniósł śmierć, a kierownik pociągu towarowego na widok katastrofy dostał pomieszczenia zmysłów.

— W szpitalu św. Łazarza w Krakowie nastąpił wybuch komory tlenowej. Zginęło trzech lekarzy.

— W jednej z kopalń węgla w Mukdenie w Mandżurji nastąpił wybuch gazów. Zginęło 834 górników.

— W Anglii podwyższono niektóre podatki celem uzyskania nowych funduszy na zbrojenia. Tegoroczny budżet wojskowy Anglii wynosi olbrzymią sumę 630 milionów funtów szterlingów (funt szterling równa się około 25 zł.)

— Danja, sąsiadująca z Niemcami i uważająca się za zagrożoną przez zaborczość

Niemiec przyspieszyła wiosenny pobór wojskowy, a także zarządziła częściową mobilizację.

— W Gdańsku władze hitlerowskie w dalszym ciągu ciemiężą Polaków. Jednym z częstszych tego objawów jest przymusowe ciągnięcie dzieci polskich przez policję gdańską do szkół niemieckich.

— W małym ale niezależnym księstwie Lichtenstein hitlerowcy planowali zamach stanu i przyłączenie tego księstwa do Niemiec. Spisek wykryto i zapobieżono projektowanemu zamachowi.

— Słowacy, acz po niewczasie, zaczynają podobno trzeźwieć ze swoich sympatyj do Niemiec. Opieka niemiecka sprzykrzyła im się prędzej niż przypuszczali. Niemcy rzuciły się na Słowację jak u siebie w domu, Słowaków mają za nic, kraj ogołocili z żywności. W związku z tem wzrasta na Słowację opozycja przeciwko dotychczasowemu przywódcom.

— W Londynie bawił rumuński minister spraw zagranicznych G. Gafencu. W rozmowach, jakie przeprowadził z rządem angielskim, poruszono sprawy gospodarcze i polityczne. Anglia miała między innymi domagać się takiego zabezpieczenia rumuńskich pól naftowych, by nie mogły się tam przedostać samoloty niemieckie. Rzecz oczywista, że Anglia musi w tym celu przyjść Rumunji z pomocą finansową.

— Między Polską i Węgrami toczą się rokowania o zawarcie nowego układu handlowego. Obrót handlowy ma być zwiększony mniej więcej o połowę.

— Niemcy niezbyt dawno rozpisywali się szeroko o radości, z jaką przyjmowała wojsko niemieckie ludność cywilna w Czechach. W rzeczywistości musiało być nieco inaczej. Dowodem są nadchodzące ciągle wiadomości z Czech o napadach na żołnierzy niemieckich. Tak na przykład w ub. tygodniu w mieście Pilźnie 30 żołnierzy niemieckich ludność czeska oblała kwasem solnym, parząc ich dotkliwie. Takie i podobne wypadki powtarzają się w innych miejscowościach.

— W porcie Le Seyne (we Francji) znowu spłonął statek „Angers“.

— W pismach zagranicznych ukazały się pogłoski, że Hiszpanja z namowy Niemiec ma zamiar zająć międzynarodowy port w Tangerze w Afryce (w pobliżu Gibraltaru). Rząd hiszpański zaprzeczył tym pogłoskom.

— Z pogranicza niemiecko-belgijskiego donoszą, że zauważono tam koncentrację wojsk niemieckich na odcinku granicznym w okręgu Eupen—Malmedy. Okrąg ten przed wielką wojną należał do Niemiec.

— Lotnik Wendel (Niemiec) na samolocie myśliwskim osiągnął zawrotną szybkość 755 klm. na godzinę.

— Szef sztabu niemieckiej armii lądowej gen. Braushitsch wyjechał do Rzymu, skąd ma udać się do Libji, włoskiej kolonii w Afryce.

— Część floty wojennej Niemiec wpłynęła na morze Śródziemne. Okręty niemieckie zawinęły do portu Ceuta w Maroku hiszpańskim (naprzeciw angielskiej twierdzy morskiej w Gibraltarze).

STRAŻ OCHOTNICZA W AKCJI



— Zdziwiasz! Nikt nie otwiera a przecież stąd nas wzwano.



G r y k a.

Gryka należy do tych roślin, których w wielkiej ilości nie polecamy uprawiać, jest bowiem co do wysokości plonu dość zawodną — raz daje plon wysoki, kiedy indziej znowu zupełnie niski. I to przy tych samych warunkach uprawy, a w zależności od niezależnych od nas takich lub innych warunków atmosferycznych. Jednak **w pewnych warunkach uprawa gryki bywa godna polecenia**. I rolnicy powinni ją wówczas uprawiać nawet na większą skalę. Zawsze zaś nie zawadzi posiadanie choćby niewielkiego kawałka gryki na ziarno na własny użytek. Trzeba bowiem wiedzieć, że kasza gryczana jest i smaczna, i pożywna, i bardzo zdrowa. Spożywanie jej wprowadza pewne urozmaicenie do tak jednostajnego jadłospisu naszej wsi.

Kiedy i dlaczego grykę należy uprawiać w większej ilości. W dwóch wypadkach: 1) **Gdy w gospodarstwie brak odpowiedniej ilości nawozów** tak, że inne rośliny wskutek braku nawożenia są niepewne i 2) **gdy chcemy rolę oczyścić z chwastów**, a zwłaszcza z uprzykrzonego i tak trudnego do wyniszczenia perzu.

Gryka jest rośliną zupełnie niewymagającą. Udać się nawet w bardzo lichym stanowisku. Może być siana po każdej roślinie. Nie potrzebuje nawożenia obornikiem, a nawet nie lubi go (wprawdzie gryka na oborniku rośnie bardzo bujnie, ale właśnie wskutek tego daje bardzo mało ziarna). Z tego więc względu zasiew gryki można zalecać wszędzie tam, gdzie gospodarz nie wie, co z danym kawałkiem pola zrobić. Na takich jałowych gruntach trzeba **dać gryce niewielki zasiłek nawozów potasowych**, za które zawsze jest wdzięczna, a da lepszy plon niż siany najczęściej w takim lichym stanowisku owies czy łubin.

Gryka niszczy chwasty. Rośnie szybko, a przytem zwarcie (jeśli nie jest zbyt rzadko posiana) wskutek czego nie potrzebuje żadnej pielęgnacji po zasiewie, a chwasty, jakie mogły być na tem polu, niszczy zupełnie. **Niszczy nawet taki trudny do wygubienia i uprzykrzony chwast, jakim jest perz.** Jeśli tedy gospodarstwo ma kawałki roli silnie zachwaszczonej, a zwłaszcza zaperzonej, zamiast mordować się z tępieniem tych chwascisków i ryzykować w tych warunkach niepewną zawsze uprawę jakiegokolwiek innej rośliny — przeznaczymy to pole pod uprawę gryki, zasiliwszy ją nawozem potasowym, zasiejmy gęsto, a ona już da sobie radę z chwastami i zostawi nam po sobie rolę zupełnie czystą, wolną od chwastów.

A teraz słów parę o uprawie gryki.

Gryka, jak już wspomnieliśmy, **nie jest wymagającą pod względem gleby. Nie znosi jedynie gleb bardzo zimnych z nadmiarem wilgoci.** System korzeniowy ma obfity, dzięki czemu wyzyskuje takie zasoby pokarmowe gleby, których inne rośliny wyzyskać nie potrafią — mianowicie z warstw głębszych i ze związków trudno rozpuszczalnych. Na przedplon, jak powiedzieliśmy, nie jest wymagająca i **może być uprawiana po każdej roślinie. Nawożenia obornikiem nie lubi** (idzie po niem w łodygę i liście, a nie osadza ziarna), natomiast wdzięczna jest bardzo za zasilenie potasem (sól potasowa lub kainit). Wdzięczna jest również za rolę pulchną i czystą, ale zachwaszczenia się nie obawia, ponieważ szybko rośnie i ocienia liśćmi

rolę, przez co tłumi chwasty, niszcząc zupełnie nawet tak uprzykrzone jak perz.

Gryka jest bardzo czuła na chłody. Szkodzą jej nawet małe przymrozki. To też należy ją siać dopiero gdy minie obawa przymrozków, a więc w drugiej połowie maja, a nawet w początkach czerwca. Przy siewie rzędowym wysiewa się 90—100 klg. na hektar, a przy siewie rzutowym (ręcznym) około 120—130 klg. na hektar dobrego, starannie oczyszczonego i dorodnego nasienia. Przykrywać nasienie należy płytko. **Żadnych starań posiewnych wyka nie wymaga**, gdyż rosnąc szybko tłumi chwasty i ocienia rolę. Okres od wejścia do dojrzenia gryki (tak zwany okres wegetacyjny) jest stosunkowo krótki, wynosi bowiem od 10 do 12 tygodni. Pozwala to uprawiać wykę również i jako poplon po sprzęcie innych roślin uprawnych.

Gryka kwitnie długo i obficie. Część nasienia już się zaczyna osypywać, a gryka wydaje jeszcze nowe kwiaty. Z tego też powodu gryka dojrzewa bardzo nierównomiernie i nie można czekać z jej sprzętem aż wszystko ziarno dojrzeje. **Do sprzętu gryki należy przystępować wtedy, gdy znaczna część nasienia już dojrzała.** Plon gryki waha się w dużych granicach, bo od 4 kwintali (metrów) do 12 z hektara, jest więc nawet przy dużym urodzaju gryki niewysoki. Duże wahania plonu tłumaczy się tem, że gryka jest bardzo czuła na chłody, na wiatry podczas kwitnienia, na nadmierny upał i suszę. Grykę sprzęta się kosą najlepiej rankiem, z rosą, gdyż wtedy najmniej osypuje się nasienia. Praktykowany jest również sprzęt ręczny przez wrywanie całych roślin z korzeniami. Po skoszeniu lub wyrwaniu gryka musi kilka dni poleżeć na pokosach, gdyż jej mięsista łodyga powoli wysycha poczem wiąże się ją w małe snopki, ustawia rzędami dachowato, i dopiero gdy dobrze wyschnie — zwozi ją się do stodoły. Wozy trzeba przytem wysłać płachtami, gdyż dużo nasienia się osypuje.

Grykę niekiedy uprawiają, zwłaszcza jako poplon na przyoranie na nawóz zielony. Daje ona rzeczywiście dużo masy zielonej. Jednak nie wzbogaca tak jak łubin naprzykład lub seradela roli w azot, należy więc do mniej cennych roślin nawozowych. Uprawia się też również grykę i na paszę zieloną. Nie można jej jednak spasać w wielkich ilościach, źle bowiem wówczas wpływa na zdrowie zwierząt. W niedużych ilościach nie jest szkodliwa.

I jeszcze jedna zaleta gryki. Jest ona **rośliną miododajną.** W tych okolicach, gdzie uprawa gryki jest rozpowszechniona, pszczelarze zazwyczaj zbierają dużo miodu gryczanego.

Największy szkodnik pól — chwast.

Nie trzeba o tem przekonywać żadnego rolnika. Każdy wie z własnego doświadczenia, że chwast to wielki szkodnik wszelkich roślin uprawnych, a nieprzyjaciół, i to nieprzyjaciół uciążliwych, rolnika.

Chwast jest szkodnikiem pól z dwóch względów. Po pierwsze **zajmują chwasty dużo miejsca na polu, przez co nie pozwalają rozrastać się roślinie uprawnej.** Im więcej chwastów, tem roślina ta czuje się gorzej, gdy tymczasem chwast, mniej wymagający od roślin uprawnych, rozrasta się znacznie szybciej niż rośliny uprawne i rozrasta się tem bujniej, im gleba jest lepiej poprawiona. Przy nadmiernym rozmnożeniu się chwastów mogą one nawet całkowicie zagłuszyć roślinę uprawną.

Chwastami są różne dzikie, nieuprawne rośliny. **Zaliczamy jednak do chwastów i rośliny uprawne, jeśli rosną w niewłaściwym miejscu.** Tak naprzykład owies w pszenicy trzeba zaliczyć do chwastów, zanieczyszcza bowiem pszenicę i pozbawia ją części miejsca i pokarmów. Zaznaczyć też trzeba, że są chwasty, któ-

re czują się szczególnie dobrze w sąsiedztwie z niektórymi roślinami, jak na przykład bławatek w życie, mak, mietlica, kąkol w pszenicy itp.

Chwasty po drugie są szkodliwe dlatego, że zabierają z gruntu te składniki pokarmowe, które rolnik przeznaczył pod rośliny uprawne. **Objadają, okradają rośliny uprawne.** Trzeba tu dodać, że chwasty są wprost pożeraczami składników pokarmowych. Tak na przykład według przeprowadzonych doświadczeń i obliczeń perz (gdyby całe pole było zajęte wyłącznie przez ten chwast) zabiera z roli około 49 klg. azotu, 32 klg. fosforu i 69 klg. potasu z 1 hektara. To znaczy, że każde pióro perzu zabiera z gleby prawie tyle co i zboże. Jeszcze więcej zabiera osset, bo 138 klg. azotu, 31 klg. fosforu i 117 klg. potasu. Bardzo żarłoczny jest tak pospolity w niektórych okolicach podbiał, który zabiera 74 klg. azotu, 27 klg. fosforu i 235 klg. potasu. Podagrycznik zabiera 210 klg. azotu i 270 klg. potasu. I tak możnaby jeszcze długo wyliczać. Przytoczone liczby jednak aż nadto stwierdzają, jakimi szkodnikami są wszelkie chwasty nie tylko przez zabieranie miejsca, ile jeszcze bardziej przez pochłanianie w ogromnych wprost ilościach składników pokarmowych i ogładzanie roślin uprawnych. Nie też dziwnego, że rośliny te nie lubią sąsiedztwa chwastów, a niektóre z nich, bardziej wymagające, jak na przykład buraki i większość warzyw chybają całkowicie, jeżeli chwasty nadmierne się rozmnożą.

Jasny stąd wniosek, że **chwasty winny być tępięone wszelkimi środkami i z całą stanowczością.** Nie podajemy tu wszystkich sposobów tępienia chwastów, jest ich bowiem mnóstwo. Każdy chwast trzeba inaczej tępić. Mają tu zresztą swe własne doświadczenie rolnicy. Przypomnimy tu tylko najważniejsze zasady ogólne. I tak pierwszym sposobem walki z chwastami jest **utrzymywanie pola w czystości** - nie pozwalanie na rozwielenie się chwastów. Możemy to osiągnąć uważając by nasiona chwastów nie dostawały się do obornika, a z nim na pole, a następnie przez niszczenie chwastów sposobem mechanicznym — przez częste i wczesne bronowanie roli gdy tylko chwasty poczynają kiełkować. Chwasty tak uprzykrzone, a o długim korzeniu, jak osset, trzeba podcinać dość głęboko w ziemi. Perz można wytępić przez staranną mechaniczną uprawę roli. Dobre wyniki w walce z chwastami daje uprawa gryki, o czem powyżej pisaliśmy. Wreszcie trzeba uważać, by siał system, niezachwaszczonem ziarnem, jakże często bowiem rolnicy sami zachwaszczają niezmiernie pole, sie-

jąc niezachwaszczonem, zachwaszczonem ziarnem.

Wycięte lub wyrwane większe **chwasty należy zbierać i zwozić na kupę kompostową**, a nie pozostawiać ich na polu, jak się to najczęściej u nas praktykuje. Chwasty wycięte i pozostawione na polu prędko zyschają się na słońcu i wiatr je roznosi. Natomiast zebrane na kupę kompostową, pomieszczone z ziemią i z innymi odpadkami, kruszeją powoli na najlepszy nawóz, jaki możemy mieć w gospodarstwie — kompost. Wszystkie to, co chwasty wyczerpały z pola, oddają roli z powrotem, zostaną bowiem znowu na tę rolę wywiezione, tylko że już w postaci nawozu.

I jeszcze jedna uwaga. **Walka z chwastami, jeśli ma być skuteczna, musi być powszechna.** Dotyczy to zwłaszcza takich chwastów jak osset, które kwitnąc dają dużo nasienia, roznoszonego później przez wiatry bardzo daleko. Wystarczy, by jeden rolnik pozwolił dojrzeć na swem polu ostowi, a zachwaci wszystkie pola sąsiednie. Trzeba więc, by tępił osset, a także inne chwasty, wszyscy rolnicy.

Kilka uwag o uprawie i nawożeniu konopi.

Od kilku lat daje się u nas zauważyć znaczny wzrost uprawy konopi. Spowodowane to zostało w dużej mierze coraz większym zastosowaniem konopi w przemyśle, ograniczeniem użycia juty i bawełny, a także i tem, że konopie specjalnie spreparowane zastępują z dużym powodzeniem bawełnę w wyrobie materiałów półwełnianych. Dzięki właśnie temu wzmożonemu popytowi konopie stanowią dzisiaj roślinę dobrze płacącą, słoma i siewki konopne znajdują chętnych nabywców, a gospodarze przykładają wiele starań, ażeby wykorzystać pomyślną koniunkturę na konopie i zbierać ich najwyższe plony.

Pierwszym warunkiem udanego zbioru konopi jest bezwarunkowo odpowiedni dobór nasienia. Jak to wykazały doświadczenia przeprowadzone w latach ostatnich na wię-

szości gleb w Polsce doskonale udają się południowe odmiany konopi, a przede wszystkim konopie jugosłowiańskie, węgierskie i włoskie. Przy czem w południowych okolicach naszego kraju, konopie te wydają zupełnie pewne nasienie.

Konopie wymagają ziemi bardzo żyznej, cieplej, dość bogatej w wapno, o uregulowanych warunkach wilgotności. Nadają się więc pod nie czarnoziem, lössy, gliny próchniczne, gliny oraz torfy o uregulowanej wilgotności. Dobrem stanowiskiem pod konopie są wszelkiego rodzaju okopowizny, kapusta pastewna, a wreszcie i inne rośliny, w tym jednak ostatnim wypadku trzeba konopie zawsze siewać na obfitej dawce obornika. Uprawa pod konopie powinna być bardzo staranna, i najlepiej jeżeli jest to głęboka orka zimowa. Z wiosną ziemia powinna być spulchniona, a ponieważ czas pozwoli to musimy sporo pracy poświęcić uwolnieniu gleby od chwastów, jest to bowiem bardzo groźny wróg każdej rośliny, a konopi w szczególności.

Do siewu konopi przystępujemy, gdy minie obawa przymrozków wiosennych, przy czem konopie odmian olbrzymich, a takie są odmiany konopi południowych, wysiewamy na 1 hektar, siejąc rzędowo w ilości około 75 kg. nasienia.

Konopie należą do roślin dających duże sprzęty, przeciętnie bowiem w Polsce konopie odmian południowych dawały z hektara ponad 100 q słomy, z której otrzymuje się około 1500 kg. włókna. Te jednak wysokie sprzęty uwarunkowane są odpowiednio silnym nawożeniem. W próbach doświadczalnych stosowano bez nawożenia obornikiem dawki nawozów azotowych w wysokości 100 kg. czystego azotu, co odpowiada ok. 450 kg. azotniaku na 1 hektar. W innych doświadczeniach przeprowadzonych w Małopolsce Wschodniej oprócz nawożenia obornikiem używano 200—250 kg. azotniaku na 1 hektar. Oprócz nawożenia azotowego korzystne bywa zwykle uzupełnienie obornika jeszcze fosforem i potasem.

Jak widać nawożenie konopi jest dosyć kosztowne, ponieważ jednak dają one produkt wysokowartościowy, a przy tem przy wyprawie na włókno zatrudniają własnego robotnika, uprawa tej rośliny pomimo wysokich wydatków związanych z zakupem szlachetnych odmian nasion i z kupnem nawozów rentuje się doskonale. Dochód bowiem z włókna konopnego, wyprawionego w domu (przy dobrym urodzaju konopi) waha się w granicach 1200—1500 zł. z hektara, a więc jest tak wysoki, że z dużą nadwyżką pokrywa i wyłożone pieniądze na nasienie i nawozy i doskonale zapłaci za pracę związaną z obróbką i wyprawą. W. G.

DLA NASZYCH GOSPODYN

Wodne ptactwo.

Jednym z działów gospodarstwa kowiego na wsi jest hodowla tak zwanego wodnego ptactwa, to jest gęsi i kaczek.

Gąsienią i kaczętą są znacznie odporniejsze na wszelkie choroby od kurcząt. Zdarza się jednak, że padają masowo. Z największą pewnością można wtedy twierdzić, że winien temu człowiek, gdyż niezachowane były nawet te bardzo skromne wymagania, jakie stawia młode ptactwo wodne, zwłaszcza kaczki. Warto zwrócić na to uwagę dlatego, że kaczki są mało wybredne na karmę, a jak-

kolwiek bardzo żarłoczne, odznaczają się stale doskonałym apetytem, za to też i niezwykle szybko rosną. Dobrze żywione młode kaczki już w wieku 6 tygodni nadają się na pieczone. Stosując wczesne legi można stąd osiągnąć niezły dochód, gdyż na wiosnę młode ptactwo rzeźne jest w miastach bardzo poszukiwane i dobrze płacone. Z tego też względu w artykułiku niniejszym pomówimy wyłącznie o kaczkach.

Po wylęgnięciu małe kaczęta potrzebują dużo ciepła. Nie można więc trzymać ich w zimnej izbie lub kurniku,



Trwa to jednak bardzo krótko, zaledwie parę dni, poczem kacząta znoszą dobrze normalną temperaturę mieszkającą. Po 3 tygodniach wszelkie ostrożności w tym zakresie są zbyt czyste. Małe kacząta chorują często na różki, które stają się słabe. Pochodzi to bądź ze zbyt ciasnego i zimnego, bądź — zwłaszcza wilgotnego pomieszczenia. **Jakkolwiek kacząta jest ptakiem wodnym, to jednak o ile nie przebywa w wodzie wymaga ściółki zupełnie suchej.** Można to zapewnić kaczątom i w ogóle wszelkiemu ptactwu przez staranne urządzenie dobrego przewietrzania pomieszczeń (ale bez przeciągów). Jeżeli przewietrzanie jest złe, to ściółka będzie zawsze mokra, chociażby ją często zmieniać. Na wybiegu małe kacząta trzeba **chronić przed zbyt dużym słońcem i wiatrem.** Wystarczy mały płatek chróściany, aby im zapewnić cień. Ostre słońce wywołuje porażenie i zawroty głowy, skutkiem czego kaczkę już nigdy do zdrowia przynieść nie mogą.

Bardzo szkodliwy jest wiatr, który wywołuje z początku łzawienie, następnie koło oka tworzy się twardy skorupka, a w jakiś czas potem na oku powstaje biała plamka. Nadmienić należy, że choroba ta jest bardzo zaraźliwa, trzeba więc **małe kacząta chronić przed wiatrem.** Również na oczy zapadają małe kaczki, jeżeli dostają wodę w płaskim naczyniu. Obserwując kaczki podczas karmienia łatwo spostrzec, że kaczka każdy niemal kęs popija wodą, zanurzając w wodę całą głowę. Tak samo na wodzie żerują, z przyjemnością widoczną poszukując karmy dość głęboko, przybierając częstokroć postawę przy tym zupełnie pionową (głową na dół). Żerowanie na wodzie jest naturalne u kaczek dzikich, również woda jest potrzebna i domowym. Jeżeli woda znajduje się w naczyniu płytkim tak, iż kaczka może tylko pić, ale nie może zanurzyć całkowicie głowy, to na oczy nie przemawia wodą może się rzucić specyficzna choroba. Naczynie to więc powinno być o tyle głębokie, aby kaczka mogła zanurzyć całą głowę.

Pomieszczenie w którym trzymane są kaczki, nie powinno być zbyt ciasne, gdyż wówczas trudno utrzymać je suche. A pomieszczenie wilgotne wywołuje, jak już wspomnieliśmy, choroby nóg, a jako dalsze następstwo — słaby wzrost ptaka.

W pożywieniu kaczek powinny się znajdować witaminy i sole mineralne, niezbędne dla rozwoju młodego organizmu. Dużo tych składników kaczki znajdują w robaczkach, które chwytają na wolnych wybiegach wodnych. Na tra-

wach wyszukują drobne ślimaczki. Jeżeli zauważymy, że pomimo odpowiedniego żywienia młode kaczki słabo rosną, to do karmy trzeba dodawać trochę tranu.

Młode kaczki napastowane są przez szczury, które niepokoją ptactwo dorosłe, a rzucają się i pożerają kacząta. Oczywiście szczury nie mogą być cierpiące tam, gdzie przebywa młode i słabe jeszcze ptactwo, gdyż w ciągu paru dni zginą wszystkie. Szczur jest wrogiem młodego ptactwa, powinien też być tępiony bez litości. Na wybiegach nie powinno być kup śmieci, w których chętnie się szczury gnieźdzą.

Jak widzimy nie są to zbyt uciążliwe zabiegi, które trwają zwykle około 3—4 tygodni od wylęgnięcia. Ale też żaden ptak w dobrych warunkach nie rośnie tak szybko, jak kaczka, z nawiązką zwracając wszelkie wydatki.

Wychów małych indycząt.

Zagraniczne doświadczenia podają następujące wskazówki przy wychowie małych indycząt: Jeden lub dwa dni zostawić wykłute pisklęta pod skrzydłami matki, możliwie nie ruszając ich. Karmić następująco, licząc na 10 sztuk: jedno jajko na twardo, drobno posiekane, pół filiżanki kaszy jęczmiennej namoczonej w zimnej wodzie i dobrze z wody wyciśniętej, pokruszona biała bułka i młode pokrzywy. Wszystko dobrze wymieszać podawać 3—4 razy w dniu, w małej ilości. Naturalnie wraz z wzrostem podawać karmy więcej na ilość, ale stosunek jedno jajko na 10 sztuk pozostawić niezmieniony. Po trzech tygodniach można zamiast białej bułki użyć chleba lub zupełnie dawkę tę odebrać. Przy wychowie indycząt nie trzeba wiele zachodu. Dać im tylko zdrowe warunki bytu, zielony wybieg, cień w czasie upału, gęste krzewy na ochronę przed deszczem i wiatrem.

KALENDARZYK

Tydzień 19-ty.

- 7 maja — niedziela: św. Domiceli.
- 8 maja — poniedziałek: św. Stanisława, Biskupa.
- 9 maja — wtorek: św. Grzegorza z Nazjazu, żyjącego około roku 389 go.
- 10 maja — środa: św. Izydora Oracza.
- 11 maja — czwartek: Królowej Apostołów.
- 12 maja — piątek: św. Pankracego, Męczennika.
- 13 maja — sobota: św. Serwacego, Biskupa.

Dzień	Słońce		Księżyc	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
7 N.	4.28	19.13	22.17	9.24
8 P.	4.25	19.14	23.04	10.12
9 W.	4.22	19.16	23.52	11.00
10 Ś.	4.20	19.18	24.40	11.48
11 C.	4.07	19.19	1.23	12.36
12 P.	4.15	19.20	2.07	13.24
13 S.	4.12	19.22	3.04	14.12



NIEDZIELA, 9.15 Regionalna transmisja z Białegostoku. Nabożeństwo i reportaż. 14.40 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 21.20 Muzyka taneczna z Katowic. 21.50 „Sałatka majowa” — wesola audycja ze Lwowa.

PONIEDZIAŁEK, 11.30 Audycja dla pobożnych. 13.00 Audycja dla kupców. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Tajemniczy ogród”. 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 20.00 Audycja dla wsi.

WTOREK, 11.30 Audycja dla pobożnych. 17.25 Angielski przyjaciel Polski — pogadanka. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi.

ŚRODA, 11.30 Audycja dla pobożnych. 15.00 Audycja dla młodzieży. 17.00 Odczyt wojskowy. 18.30 Echo mocy i chwały. 18.40 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. 20.00 Audycja dla wsi. 21.30 „Pochodnie wieków: „Marsyljanka”.

CZWARTEK, 11.30 Audycja dla pobożnych. 18.30 „Wśród rybaków” — aud. literacko-muzyczna. 20.00 Audycja dla wsi.

PIĄTEK, 9.45 W 4-tą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego. Transmisja nabożeństwa żałobnego i reportaż. 17.05 „O Józefie Piłsudskim swoi i obcy” — z artykułów pośmiertnych. 18.00 „Krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów” — audycja. 19.00 Przemówienie Gen. Broni K. Sosnkowskiego. 20.20 „Ostatnie werble” — Jana Maklakiewicza — koncert. 20.40 „W godzinę śmierci”. 21.00 Józef Kozłowski: „Requiem” — koncert.

SOBOTA, 11.30 Audycja dla pobożnych. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Potulic. 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Audycja dla wsi.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

z dnia 1 maja 1939 r.

Pszonica 22.75—23.75. Żyto 15.25—15.75. Owies 16.75—17.75. Jęczmień zwykły 18.50—19.25. Jęczmień browar. 19.75—20.25. Groch polny 28.00—30.00. Groch Victorja 39.00—42.00. Wyka 23.50—24.50. Seradela 20.00—21.00. Peluska 25.50—27.00. Lubin niebieski 12.50—13.00. Rzepak zimny 58.00—59.00. Otręby pszenne grube 14.25—14.75. Otręby żytnie 12.25—12.75. Kuchy rzepakowe 13.50—14.00. Słoma żytnia 4.25—5.25. Siano prasowane słodkie 9.00—9.50. Siano gorszej jakości 7.25—7.75. Konieczyna biała o czystości 970/o—310.00—330.00. Konieczyna czerwona o czystości 970/o — 115.00—125.00.

Zgubiony mój weksel na nazwisko Jana Kawiorskiego na sumę 100 złotych unieważniam. Józef Kozioł, Dzierżnia, poczta Działoszyce, pow. Pińczów.

3-letnie Żeńskie Gimnazjum KRAWIECKIE S. S. Kanoniczek Ducha Św. w Chmielniku Kieleckim przyjmuje wpisy uczennice do klasy I po ukończeniu szkoły powszechnej. Internat przy Gimnazjum. Bliższe szczegóły listownie. Na odpowiedź załączyć znaczek.

Redaktor: **Ks. Dr Jan Kornobis.**

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, ul. Gen. Bronisława Pierackiego 21, tel. 14.00, skr. poczt. 261.

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66.166.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy. Drobne, za wyraz 10 groszy.

Rękopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Drakarnia „Jedność” w Kielcach, ul. Ka. B-pa Bandurskiego 2, tel. 16-84.